Cena numeru 2 Mk.
№ 27. Mińsk Niedziela 4 lipca 1920 r. Rok II.

ZORZA MIŃSKA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY.

PRENUMERATA: Kwartalnie . . mk. 20

Adres Redakcji i Administracji: Mińsk, ul. Mickiewicza № 71. Telef. 75.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy: w tekście - - mk. 12.— za tekstem - „ 8.— Układ ogłosz. 4-szpalt.

ROCZNICE.

W ostatnich dniach przeżywaliśmy kilka wielkich rocznic, o których godzi się wspomnieć, by dawne czasy porównać z nowemi, a z dziejów ojców naszych naukę i przykład dla siebie wydobyć.

Pierwszą taką rocznicę przeżywał Wołyń.

Oto 16 czerwca roku 1569 cała ludność Wołynia zebrała się w największych wówczas miastach Wołyńskich — Łucku, Krzemieńcu, Włodzimierzu — by wysłuchać uroczystego aktu króla Zygmunta Augusta. Akt ten, podpisany przez króla na Wielkim Sejmie w Lublinie, głosił światu całemu, iż: „Ziemię Wołyńską Królestwu Polskiemu jako równych do równych i wolnych do wolnych ludzi — przywracamy i złączamy na wieczne czasy“. Dalej zapowiadał król, że wszyscy mieszkańcy Wołynia, katolicy i prawosławni, będą mieli zupełnie równe prawa, że język polski i język ruski jednakowo będą przez państwo uważane, że nikt ze względu na narodowość swą nie będzie gorzej lub lepiej traktowany.

Było to — jak powiedzieliśmy — 16 czerwca roku 1569.

A już po dwuch tygodniach — 1 lipca r. 1569— cała Polska przeżywała nowy doniosły fakt. Oto na tym samym Sejmie w Lublinie uchwalono nietylko odnowić braterski związek Polski i Litwy, zawarty jeszcze w roku 1386, kiedy to książe litewski, Władysław Jagiełło, poślubił królowę Polski Jadwigę, zbliżając w ten sposób oba sąsiednie narody — ale owszem związek ten wzmocnić i utrwalić. Ustanowiono wspólne wybory królów, wspólne rady i sejmy, swobodę działania Litwinów w Polsce i Polaków na Litwie, pozostawiając jednak zupełną swobodę i równość obu narodów. W ten sposób usunięte zostały przyczyny wszystkich sporów i nieporozumień, a zjednoczone ziemie i narody Rzeczypospolitej w ciągu dwuch przeszło wieków pozostawały w ścisłym nierozerwalnym związku, wspólnie odpierając nieprzyjaciół, wspólnie dzieląc dolę i niedolę.

To wielkie dzieło braterstwa narodów naruszone zostało w roku 1772 przez zbrodnię, jaką popełnili Moskale, Niemcy i Austrjacy, grabiąc ogromną część Ziem Rzeczypospolitej, rozrywając dobrowolnie zawiązany związek Polski, Litwy i Rusi.

W ciągu sta pięćdziesięciu lat niejednokrotnie Naród Polski zrywał się do walki z przemocą wrogów. A w każdej z tych walk — obok polskiej — obficie płynęła krew ruska i litewska. W bratnim szeregu Polacy, Litwini, Białorusini, Rusini walczyli za czasów wielkich wojen Napoleona w roku 1831 i w roku 1863. A dziś?

Dziś gdyśmy uzyskali najlepsze warunki, by dzieło Ojców naszych odbudować, by na nowo utworzyć wielką, braterską, na wolności i równości opartą Rzeczpospolitą — nie odrazu trafiliśmy na właściwą drogę.

Nie udało się wrogom naszym zgnębić nas i zniszczyć — udało się im jednak zatruć w nas serca jadem wzajemnej niechęci i nieufności.

To też w roku zeszłym byliśmy świadkami smutnych wypadków, w których krew polska i ruska w walkach przeciwko sobie, niemal w bratobójczych walkach płynęła.

Dziś już jednak o wiele jest lepiej. Naród polski z narodem ruskim doszły już do porozumienia. Znów dzisiaj polskie i ruskie sztandary w zgodnym zespole powiewają obok siebie, a polskie i ruskie szeregi przeciwko wspólnemu wrogowi — Rosji — toczą walkę upartą, zaciętą, a da Bóg już w najbliższej przyszłości ostatecznie zwycięską.

A miasta i ludność Wołynia znów radośnie świętują dni ponownego zjednoczenia się z Polską. Miejmy nadzieję, że tak jak przed 350 laty powtórzą się wypadki i że te święta Wołynia będą otwarciem nowego okresu naszych dziejów, w którym jedność dawniej braterskich narodów: polskiego, ruskiego, białoruskiego i litewskiego—odżyje na nowo, stwarzając dla nich wszystkich warunki pomyślnej i bezpiecznej przyszłości.

Samopomoc.

Wojna sprawiła wiele zamieszania w życiu gospodarczym całego świata. Trudno jest dzisiaj radzić sobie, trudno żyć w tych warunkach, gdzie wkoło krzewi się paskarstwo, gdzie człowiek uczciwy narażony jest na wyzysk ze strony tych, których wojna spodliła.

To też ci, których warunki wytworzone przez wojnę nie zepsuły, którzy oparli się pokusie robienia interesów na krzywdzie swoich braci, winni zapobiegać złemu, winni nie zrażając się przeciwnościami, przystąpić do stworzenia warunków życia sprawiedliwego dla wszystkich. Dwie są do tego drogi: oświata i samopomoc.

W miarę możności każdy z czytelników powinien zdobywać wiedzę—tę potężną broń w życiu człowieka, a więc czytać gazety, pożyteczne książki, uczęszczać na kursy ogólne i fachowe i t. d. Jednocześnie zachęcać do tego swoich sąsiadów. Nadto życie towarzyskie i gospodarcze organizować na zasadach współdziałania wzajemnego jak najszerszych mas społeczeństwa, którym przyświecać będzie nie samolubstwo, lecz interes ogółu. Drogą współdziałania podnosić wydajność pracy przy pomocy idei; organizować wytwory pracy ludzkiej.

Na czoło potrzeb naszych wysuwa się z całą jaskrawością potrzeba usunięcia zbytecznego i kosztownego, a w dodatku nieuczciwego pośrednictwa przy wymianie owoców pracy.

Pośrednictwo, jakie bezkarnie panoszy się, doszło podczas wojny do potwornych rozmiarów, zamieniając się w tak zwane paskarstwo. Wszystko, co jest nam potrzebne tak dla osobistego użytku, jak i dla naszych warsztatów pracy, nabywać w źródłach opartych na współdziałaniu — kooperacji. Współdziałanie, współdzielczość lub inaczej z cudzoziemska zwana kooperacja, wskazują drogę do usunięcia pośrednictwa, konkurencji i spekulacji i ustąpienia tych niedomagań naszych samopomocy. Zamiast zasady „każdy sobie" zapanować musi zasada zdrowa i uczciwa: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Dziś dużo ludzi myśli tylko o sobie, to sprzyja rozwojowi i panoszeniu się pośrednictwa.

Przez ile to rąk przechodzi tak mała rzecz jak igła, zanim dostanie się do rąk kobiety. A weźmy drugi przykład—jajko, — ta sama historja. Najpierw kupuje jajko zwykła handlarka, następnie sprzedaje go kupcom małomiasteczkowym, ci dostawiają je hurtownikom, zaś oni produkt ten dostarczają sklepom, a sklepy ludności. Otóż cały ten łańcuch handlarzy to pośrednicy, żyjący kosztem tych, którym usługują. Są ludzie którzy twierdzą, iż sprawiedliwy rozdział wytworów pracy ludzkiej dokonać można drogą nakazów przy pomocy rządu.

I. W. KOSMOWSKA

Mądrzy polscy gospodarze z lat 1750-1850.

IV.

Przenieśmy się myślą na Ruś—tam, gdzie się mieściło za czasów Rzeczypospolitej województwo Bracławskie i przyjrzyjmy się bliżej działalności ks. Anny Jabłonowskiej. Można pani, która w 1876 r. zamieszkiwała we wsi Siemiatyczach, jako dziedziczka klucza obszernych włości, nie zabawiała się, jak inne modne damy owego czasu, w asystowanie rozrywkom królewskim. Szeroki jej umysł i szlachetne serce wypełniało po brzegi pragnienie przyczynienia się do dobra kraju, za pomocą rozumnie przeprowadzonej reformy stosunków włościańskich. Jak już wspominaliśmy wyżej, nie była ona w tych dążnościach swoich odosobniona, bo w tym kierunku pracowały najtęższe polskie umysły. Nie zamykała się też w swoim pałacu wśród zbytków i przepychu, ale szczera, naturalna i prosta stała się współtowarzyszką otaczającego ją ludu. Poznała dokładnie jego troski i potrzeby, wczuła się we wszystkie nieuświadomione nawet dążenia i postanowiła całem sercem im dopomagać.

„Po rozmyśleniu stanu włościan", pisze ona w książeczce, która nam po niej pozostała, „po rozstrzygnięciu wielu osobliwości: nad którymi się zastanawiałam, doszłam do wniosku, że dopóty los ich będzie podlegać wszelakiemu uciemiężeniu o ile pewne i trwałe ustawy nie zabezpieczą tak ich majątków i nie ograniczą tak ich powinności, ażeby nigdy podlegać niemogły późniejszym arbitralnym zmianom"

Podzieliła więc ziemię majątków swoich pomiędzy włościan w ten sposób, że każdemu z nich dostało się gospodarstwo złożone z 12 morgów ornego gruntu, dwóch morgów sianożęci i dwóch morgów przeznaczonych na ogród i siedzibę mieszkalną! Urządzając w ten sposób wsie trzeba było w rozumny sposób zorganizować je, aby mogły praktycznie i samodzielnie się rządzić.

Księżna zna doskonale braki w kierunku czystości i porządku, jakie po wsiach panują; wszędzie więc u siebie, we dworze, zakłada szkoły dla instruktorów, którzy lud wprowadzać będą po doskonałem swem uprzedniem wyszkoleniu.

Najważniejsza rola przypadła tak zwanemu „wiejskiemu"; ten podług danych mu wskazówek miał pilnie baczyć aby: 1) budowa całego gospodarstwa była dobrze zaopatrzona, pokryta, poszyta i porządnie utrzymana, aby kominy były nad dachy wyprowadzone i oblepione, aby nigdzie nie zaciekało, a—koło gumien czysto było wymiecione i piaskiem wysypane, 2) aby dziedzińce były wysadzone drzewkami owocowemi a czystość wzorowa przy ścieżkach zachowana, w domach zaś porządek utrzymany, potrzebna ilość sprzętów zgromadzona a wszystko pomyte i wyczyszczone. 3) Aby gospodarz i gospodyni chodzili schludnie a dzieci ich nie tłukły się po gościńcach lub obdarte na piecach nie siedziały. 4)

Pewnie, iż tą drogą wiele można zrobić, lecz zasada przymusu czyni z ludzi niewolników.

Obecne czasy nie są czasami niewolnictwa czyli pańszczyzny. Sprawiedliwe współżycie nastąpić może drogą dobrowolnego zrzeszania się wielu samopomocy, dla usunięcia pośrednictwa. To też odpowiednio do potrzeb, ludność powinna łączyć się w zrzeszenia, mające na celu podnoszenie ludności zrzeszonej, tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym, kulturalnym i politycznym. W zrzeszeniu panować winna zasada równości. W jednem zrzeszeniu znaleźć się powinni ludzie bez względu na swoje poglądy polityczne i społeczne.

Dążyć więc winniśmy do zrzeszania możliwie największej liczby ludności w danej okolicy, zwracając jednak uwagę na dobór członków. *A. Z.*

Nowy rząd.

Jak już czytelnicy nasi wiedzą, nie tak dawno wszyscy ministrowie polscy podali się do dymisji. Stało się to wskutek tego, że sejm wypowiedział się przeciwko sekwestrowi zboża, co rząd uważał za konieczne dla wyżywienia miast.

Takie zmiany rządu zdarzają się wszędzie, a jak w dzisiejszych czasach nawet dość często.

Narady nad utworzeniem nowego rządu trwały dość długo. Kandydatów na prezesa przyszłego gabinetu było kilka: dotychczasowy prezes ministrów p. Skulski, poseł Witos i inni, ostatecznie został nim dawny minister skarbu p. Władysław Grabski.

Skład obecnego gabinetu ministrów przedstawia się jak następuje:

Prezes min. i min. skarbu—Wł. Grabski.
Sprawy zagraniczne—Sapiecha.
Kierownik min. spraw wewnętrznych—Kaczyński (prokurator sądu Najwyższego)
Minister wojny—Leśniewski.
Minister kolei—Bartel.
Minister poczt i tel.—Tołłoczko.
Minister aprowizacji—Śliwiński.
Minister robót publ.—Narutowicz (prof. pol. w Żurychu).
Minister oświaty—Łopuszański.
Minister rolnictwa—Bujak.
Kierownik min. zdrowia—dr. W. Chodźko.
Kierownik min. sprawiedliwości—Morawski.
Kierownik min. handlu i przemysłu—Olszewski.

Za „Dziadkiem".

Za Nim pójdziemy... przez zgliszcza i trupy
W przyszłość... Nie pytaj, gdzie droga,
Nam jej nie znaczą tablice ni słupy;
Znaną jest tylko przez Boga.

Za Nim pójdziemy... Świat niechaj się wali,
Nam nie trza haseł — podniety.
Zemsta nam serca wykuła ze stali —
Twarde jak nasze bagnety.

Za Nim pójdziemy — tam gdzie wróg zdradliwy
Zadać cios Polsce zamierza.
Nie bój się Matko... Staniem my — mur żywy,
Pierś Cię zasłoni żołnierza.

St. T. Massejewski.

Aby rodzice dbali o wychowanie dzieci i nie zapędzali ich do ciężkich posług, natomiast aby dzieci od maleńkości przyuczały się do uprawiania ogrodu, hodowli warzyw i kwiatów. 5) Baczyć pilnie czy niema w którym domu choroby zaraźliwej i natychmiast chorych od zdrowych uoddzielać, przenosząc ich do budynku na ten cel wystawionego.

Do innych zadań przeznaczeni byli ogrodnicy-wiejscy. Księżnie ogromnie chodziło o rozwój ogrodnictwa, wiedziała bowiem, jak przezeń rośnie zamożność miejscowa a mnożą się kulturalne potrzeby. Dla każdej więc wsi z osobna były ułożone przepisy co do hodowli roślin, a specjaliści instruktorzy przez księżnę z pośród młodzieży wiejskiej wykształceni kierwali robotami przy zakładaniu szkółek owocowych, szczepieniu drzew i t. p. Prace podzielone były w ten sposób, że przy lżejszych jak: sianie, sadzenie i okopywanie lub szczepienie, zajęta była młodzież a nawet dzieci, dorośli zaś podejmowali się trudniejszych. Starcy całą zimę pletli kosze z wikliny, opakowywali owoce na zimę, gdyż dobra siemiatyckie jakby jeden ogród przedstawiały.

Zdolniejsi młodzieńcy wiejscy kształcili się technicznie. Do takiego przygotowanego już przez parę lat technika należało: 1) urządzenie studzien i utrzymywanie ich w czystości; za podstawę bowiem zdrowotności ogólnej uważane było dostarczenie ludności zdrowej i czystej wody, 2) osuszanie z błota dróg za pomocą kopania rowów, reperowanie ich dla wygody przejeżdżających, obsadzanie ich drzewami jarzębinowemi, urządzanie płotów z porzeczek i agresta wspólnie z ogrodnikiem, 3) ustawianie drabin na dachach jako zabezpieczenie od pożaru, kadzi na wodę i wogóle zaopatrywanie wsi we wszelkie ubezpieczenia przed pożarem.

Wszystkie prace wykonywane były zbiorowo, za obopólną zgodą; aby jednak móc utrzymać porządek organizacyjny, trzeba było ustanawiać ścisłą kontrolę. Kontrolę tę przeprowadzali dziesiętnicy z pomiędzy włościan wybierani. Każdy z nich obowiązany był czuwać nad grupą z dziesięciu gospodarzy złożoną i dbać, aby ci wykonywali sumiennie powierzone im prace. Utrzymanie bowiem w porządku domu, ogrodu, dróg, budynków w połączeniu z pracą na roli wymagało nieustannego a wytrwałego wysiłku. Gospodarka prowadzona była postępowo, włościanie prócz zbóż i roślin okopowych sadzili chmiel, plantowali tytań; pozatem starano się o to, aby w razie nieurodzaju jakiego produktu, drugim go zastępować tak, aby nigdy żaden brak mieszkańcom uczuć się nie dawał. Nagromadzone latami zapasy, pomiędzy biedniejszych rozdzielano; chociaż w tym rządnym i pracowitym zakątku kraju nie było nędzy, chyba iż niespodziewana klęska kogo dotknęła a i wtedy zaradzały jej fundusze wspólnie do kasy zapomogowej składane! O ile „wiejscy" i dziesiętnicy pełnili swoje obowiązki honorowo, o tyle technicy i ogrodnicy byli płatni od zajęć swoich przez gromadę. I tak ogrodnik brał po dwa grosze od każdego zasadzonego drzewa, a utrzymanie dróg, mostów i t. p., naprawy budynków płacone były przez tych, na których gruncie prace te były dokonywane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słychać nowego.

WOJNA.

Na froncie północnym.

Na północy po klęsce, jaką zadały bolszewikom armje generałów Szeptyckiego i Sosnkowskiego, na froncie północnym zmniejszyła się siła walk. Wojska polskie dotarły aż do rzeki Auty, wypierając bolszewików na jej wschodni brzeg. W ubiegłym tygodniu toczyły się tutaj jedynie gorące boje artyleryjskie i niewielkie utarczki piechoty, kończące się zawsze porażką bolszewików.

Wzdłuż rzeki Berezyny odbywały się jedynie walki oddziałów wywiadowczych.

Na Polesiu.

Natomiast niezmiernie gorące walki wywiązały się na Polesiu. Nieprzyjaciel, chcąc powetować sobie ogromną klęskę, jaką poniósł poprzednio na północy, rzucił do boju na Polesiu wszystkie rozporządzalne siły. Przez pięć dni trwały niezmiernie gorące i zacięte walki wzdłuż rzeki Uszy. Bitwa ta skończyła się całkowitem naszem zwycięstwem. Walcząca tu grupa wojsk gen. Sikorskiego przeszła do zdecydowanego kontrataku, rozbiła bolszewików i pędząc przed sobą uciekające pułki moskiewskie, zdobyła kilkaset jeńców i kilkadziesiąt karabinów maszynowych. W ten sposób ta nowa próba ataku skończyła się zupełną klęską nieprzyjaciela.

Równie krwawo odparto ataki bolszewików w okolicach Zwiahla, udaremniając ich ofensywę i zadając im olbrzymie straty.

Na Ukrainie.

Nakazany przez Naczelne Dowództwo odwrót wojsk naszych na Ukrainie został ukończony. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze odbywał się on w nadzwyczajnym porządku. Wojska polskie zajęły już na całym froncie ukraińskim nowe dogodne dla dalszych walk pozycje. Bolszewicy nie ośmielają się dotąd uderzyć na nasze nowe linje, wiedząc z góry, że wszelkie ich próby ataku rozbiją się o stalowy mur naszych wojsk.

Tydzień ubiegły przyniósł wojskom polskim bardzo znaczną zdobycz w materjale wojennym. W zwycięskich walkach zdobyto 7 dział, 74 karabiny maszynowe, mnóstwo taboru, amunicji i materjału wojennego. Cyfry te świadczą najlepiej o wynikach walk.

W ostatnich dniach wielkie sukcesy odniosła armja ukraińska, walcząca nad Dniestrem pod dowództwem generała ukraińskiego Pawlenki. Generał Pawlenko gwałtownie uderzył na bolszewików, zdobył dwa ciężkie działa, wielką ilość jeńców i taborów.

Z ostatniej poczty.

— **Naczelnik Państwa w sprawie pokoju.** W rozmowie z korespondentem jednego z pism londyńskich o stosunku Polski do rozpoczęcia układów pokojowych na Wschodzie—Naczelnik Państwa oświadczył, że Polska gotową jest zawrzeć pokój, nie posiada jednak pewności, iż Rosja wypełni wszystkie swoje zobowiązania. Wogóle, zdaniem Piłsudskiego, kto w chwili obecnej wchodzi z Rosją w układy, ten naprawdę jej nie zna.

— **Uznanie Ukrainy przez Finlandję.** Rząd fiński ogłosił komunikat, w którym uznaje państwo Ukraińskie.

— **O uznanie Estonji.** Rząd fiński zwrócił się do posła polskiego z prośbą aby postarał się u rządu swego o uznanie Estonji przez Polskę.

— **Miljon dolarów na Pożyczkę Odrodzenia.** Polacy w Ameryce na zgromadzeniu w Nia-Jorku postanowili zakupić Pożyczkę Odrodzenia na sumę miljona dolarów.

— **Robotnicy na Pożyczkę Odrodzenia.** Na zjeździe robotników polskich stronnictwa narodowego zebrano 120.000 marek na Polską Pożyczkę Odrodzenia.

— **Szkody wyrządzone przez Niemców.** Szkody wyrządzone przez Niemców w okolicach spustoszonych, według obliczeń, jakie podaje członek instytutu francuskiego, senator Rafael Levy, wynoszą 200 miljardów franków.

— **Strajk.** Dziś rano nie stawili się do zajęć pracownicy zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, których właściciele nie nabyli dotychczas pożyczki „Odrodzenia". Strajkujący domagają się niezwłocznego nabycia pożyczki tej na sumę, której wysokość określi komitet strajkowy. Jak słyszeliśmy, rokowania między strajkującymi a szefami firm doprowadziły już do porozumienia i przerwana praca jutro będzie podjęta.

— **Mąka dla Polski.** Dnia 23 b. m. przybył z Londynu do Gdańska okręt „Jolly George", wiozący mąkę dla Polski. W porcie gdańskim wyładowują także mąkę z okrętu „Jarborough", która również przeznaczona jest dla Polski.

— **Dżuma.** Pisma niemieckie podają, że w powiecie moskiewskim w Bolszewji zaczyna się szerzyć dżuma i cholera. Fakt ten winien zwrócić pilną uwagę na powracających i uciekających z bolszewickiej Rosji do nas, aby panującej tam zarazy nie przenieśli do Polski.

— **Rekwizycja złota bolszewickiego.** Według urzędowych źródeł Francja nałożyła areszt na złoto bolszewickie w Stokholmie.

— **Powrót żołnierzy polskich z Syberji.** W najbliższym czasie przybędzie do Gdańska parowiec angielski, wiozący 1500 żołnierzy polskich z armji syberyjskiej.

—**Pomoc Anglji dla Polski, Belgji, Austrji, Rumunji i Serbji.** Rząd angielski tytułem zaliczek na odbudowę i polepszenie bytu w krajach zniszczonych przez wojnę, przyznał Polsce—942.000, Belgji—4.995.000, Austrji—3.794000, Rumunji—1.606.000, Serbji—1,156.000 funtów szterlingów.

— **Węgry i Polska.** Przewodniczący delegacji węgierskiej w Warszawie zwrócił się do ministra spraw zagranicznych w sprawie uznania samodzielnego państwa węgierskiego.

— **2-u letnia służba wojskowa we Francji.** Rada ministrów zamierza w najbliższym czasie wystąpić z projektem prawa o 2-u letniej służbie wojskowej.

— **Ukończenie strajku.** Dn. 24 b. m. rozpoczęły się obrady w ministerstwie pracy z przedstawicielami związków klasowych. Obrady te, wobec stanowiska ministerjum doprowadziły apewne do pomyślnego zakończenia strajku w Warszawie.

— **Liga żeglugi polskiej.** W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie celem założenia w Grudziądzu filji Ligi Żeglugi Polskiej. Zebranie zagaił gen. Roja, poczem przemówił pułk. Krzyżanowski. Do zarządu oddziału wybrani zostali między innymi gen. Roja i pułk. Mroziński.

— **Przymus szkolny.** Włocławska rada miejska postanowiła wprowadzić przymusowe wykształcenie szkolne dla młodzieży, zatrudnionej w przemyśle, rzemiośle i handlu.

Z całej Polski.

Polska dopuszczona została do konferencji w Spa.

Starania w sprawie dopuszczenia Polski do udziału w konferencji w Spa zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dnia 23 z. m. ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie telegraficzne z dn. 22 z. m., że zjazd Premjerów w Boulogne sur Mer zdecydował zaprosić między innemi państwami Polskę do udziału w konferencji w Spa. Delegacja Polska będzie przeto miała charakter oficjalny i będzie posiadała prawo głosu we wszystkich sprawach dotyczących Polski.

Z Gdańska:

Niemcy gdańscy nie odznaczają się zbytnią przychylnością względem Polaków. Daje się to jasno zauważyć na posiedzeniach gdańskiego zgromadzenia narodowego. Przemawiający na wiecu posłowie niemieccy nie chcą między innemi zgodzić się na ograniczenie działalności zgromadzenia tylko do umowy z Polską (konwencji) i do ułożenia konstytucji. Polacy zaś oświadczają się za rozwiązaniem obecnej Rady stanu, utworzeniem na jej miejsca osobnego komitetu, jako Rady stanu wolnego miasta Gdańska.

Marka polska w Gdańsku wciąż idzie w górę.

Z obszarów plebiscytowych.

Energiczne protesty ludności, niezłomna jej wytrwałość odnoszą wreszcie swój skutek. Komisja koalicyjna, zrazu lekceważąca polityczny strajk górników i robotników fabrycznych, przekonała się o wielkości szkód jakie on wyrządza, (dość wspomnieć, że w czasie strajku produkcja węgla na Górnym Śląsku zmniejszyła się o 58 procent). Zgodziła się więc wreszcie na żądania Polaków, zapowiedziała usunięcie słynnej z okrucieństw i nadużyć Sicherheitswehry i ustanowiła w administracji politycznej i w szkolnictwie kontrolerów Polaków.

Jak nam donoszą, wogóle sama komisja koalicyjna na obszarach plebiscytowych ma ulec zmianie. Prawdopodobnie na czele jej stanie Amerykanin. O znękanej, a tak bohaterskiej ludności polskiej nie zapomina Ojciec Święty. Przysłał on do Cieszyna swego wizytatora, dygnitarza kościelnego Schioppa. Będzie on stale przebywał dla spraw religijnych przy komisji plebiscytowej w Cieszynie. Co zaś do całego kraju polskiego, to jak zawsze nie przestaje się on interesować gorliwie rodakami ze Śląska, Spiszu i Orawy.

Młodzież w sprawie Pożyczki Odrodzenia.

Młodzież szczerze wzięła do serca sprawę Pożyczki Odrodzenia i gorliwie stara się ją poprzeć. Nietylko młodzież uniwersytecka wydaje odezwy i wszelkiemi siłami agituje na rzecz pożyczki, ale i uczniowie szkół średnich, a nawet dzieci szkółek początkowych niosą na ołtarz Ojczyzny grosze, dane im w domu na drobne potrzeby.

Obywatelski czyn robotników.

W wielu fabrykach wśród robotników istnieje wysokie zrozumienie obowiązku obywatelskiego. Między innemi w Wytwórni Maszyn Młyńskich, pozostającej pod zarządem inż. Pałaszewskiego, robotnicy zobowiązali się do pracy o jedną godzinę dziennie dłużej, przeznaczając ten nadetatowy zarobek na pożyczkę państwową. Zapisy wskazują samy od 1000 do 5000 marek na osobę. Przypuszczalny wynik subskrypcji w tej fabryce określić można na ćwierć miljona marak.

Ze świata.

✠ **Narady w Bulonji nad morzem.** W ostatnich czasach w Bulonji nad morzem odbyły się narady przedstawicieli państw koalicyjnych, podczas których powzięto wiele bardzo ważnych uchwał, a między innemi: 1) wysłano do Niemiec pismo, w którem zażądano od nich zmniejszenia armji do 100 tysięcy żołnierzy, 2) postanowiono porozumieć się z bolszewikami w sprawach handlowych, nie uznając jednak sowietów za prawowity rząd Rosji.

Omawiano następnie sprawę odszkodowań niemieckich i podziału ich pomiędzy sprzymierzeńców.

✠ **Byli i będą przyjaciółmi.** Jedno z pism francuskich ogłasza list znanego generała niemieckiego Ludendorfa. List ten został przejęty przez wojska ukraińskie, a adresowany był do generała Hoffmana, — szefa sztabu generalnego bawarskiego. Ludendorf zaleca w nim przymierze z Rosją sowiecką, ponieważ tylko w ten sposób będzie można osłabić skutki klęski i posunąć czerwoną armję aż do Renu. Ludendorf domaga się całego szeregu zarządzeń, między innemi, aby sztab generalny utworzył biuro propagandy, by porozumiano się natychmiast z rosyjskimi komisarzami ludowymi, aby ułatwiono jeńcom przystąpienie do czerwonej armji i, aby w razie ewakuacji terytorjum rosyjskiego, zorganizowano niemieckich jeńców, którzy przyłączyliby się do sowietów w Moskwie.

✠ **Położenie w Rosji.** W Rosji wzrasta nieustannie ruch przeciwbolszewicki. W Petersburgu i Moskwie powstają raz po raz pożary, które zaczynają przybierać charakter zastraszający. Stan aprowizacyjny miast jest zły. Główny organ bolszewicki „Prawda“ w sprawie odezwy mienszewików i socjalrewolucjonistów, skierowanej przeciw

rządowi sowieckiemu, pisze: „Ci zdrajcy—socjaliści, którzy oświadczyli, że chcą pójść przeciw robotnikom, nawołując ich do strajku".

Według wiadomości z Berlina, w biurze tamtejszego przedstawiciela sowietów rosyjskich Koppa odbyła się narada, w której wzięli udział przywódcy niezawisłych socjalistów i komunistów niemieckich P. Kopp zaznaczył, że położenie Rosji sowieckiej jest ciężkie. Rosja potrzebuje jaknajszybszej pomocy. Socjalistyczny proletarjat niemiecki powinien możliwie szybko ująć władzę w swe ręce, chociażby przemocą.

O słabnięciu wpływów bolszewickich w Rosji świadczy cały szereg zarządzeń, zdradzających niepokój tych, co je wydają, tak naprzykład poczyniono przygotowania do tego by wezwać Polaków znajdujących się obecnie w Rosji do walki w szeregach czewonej armji na froncie polskim, w razie oporu mają nastąpić kary. Wezwały też władze sowieckie wszystkich walczących przeciw nim oficerów byłej armji carskiej, ażeby stanęli do walki z Polską, za co obiecuję im przebaczyć występowanie przeciw Sowietom.

Wściekły z gniewu Trocki wydał do żołnierzy odezwę, w której żąda od nich wymordowania bez litości całej armji polskiej. Odezwa kończy się okrzykami: Śmierć burżujom polskim! Śmierć kontrrewolucji! Śmierć Piłsudskiemu!

Mamy w języku polskim jedno dosadne przysłowie, zaczynające się od słów: „Wiedział Pan Bóg co robi..." Nasuwa się ono mimowoli każdemu, kto czyta takie przechwałki oszalałego ze złości bolszewika.

+ **Co się dzieje po traktacie pokojowym.** Wiele spodziewano się po traktacie pokojowym, wielkie na nim budowano nadzieje. Czy nie przyniósł on rozczarowania? Przypatrzmy się tylko temu, co się dzieje.

Turcja niezadowolona z wyników traktatu wystąpiła energicznie w obronie swych praw narodowych. Żołnierze tureccy pod wodzą Mustafy Kemali zamierzają dotrzeć do Konstantynopola. Chrześciańska ludność cudzoziemska usuwana jest gromadnie przez flotę angielską. Wiele francuskich batąljonów musiało poddać się Turkom. Przewidywane jest, że wybuchną krwawe starcia pomiędzy Turkami a Grekami w Tracji Wschodniej tembardziej, że Tracja ogłosiła już swą autonomję i utworzyła swój rząd.

W związku z zamieszkami, jakie obejmują całą prawie poładniową Azję, wybuchło w Mezopotamji powstanie przeciw Anglji. Krwawe starcia są tam na porządku dziennym. Powstańcy mordują urzędników angielskich i bombardują gmachy rządowe.

Nie wyrównał też traktat sporów pomiędzy państwami półwyspu Bałkańskiego, gdzie doszło do ostrych starć pomiędzy Włochami a Albanją, wspomaganą przez Serbów.

Nawet w państwie angielskim, które wygłaszało na kongresie pokojowym także wzniosłe słowa o wolności narodów, coś się psuć zaczyna. Mianowicie Irlandczycy, nie mogąc otrzymać od rządu angielskiego należnych im praw, chwycili za broń i toczą walki uliczne. W walkach tych sporo osób już poległo, a liczba rannych jest bardzo duża.

Sprawy gospodarcze.

Coraz taniej. Dzień każdy przynosi zmiany w cenach przedmiotów pierwszej potrzeby, nie mówiąc już o rzeczach zbytkownych. W Normandji ceny żywności spadły o połowę. W Ameryce gwałtowny spadek cen trwa w dalszym ciągu, a mianowicie: w mieście Bostonia ceny ubrań zniżyły się o połowę, w San Francisko wielkie sklepy obuwia wyprzedały cały zapas o 40 procent taniej. To samo dzieje się i w innych miastach Ameryki, a w wielu z nich zniżka cen dochodzi nawet do 90 procent! W takim też stosunku tanieje wszystko w innych krajach. Bowiem rozumni obywatele powstrzymują się od zakupu przedmiotów zbędnych tak z ubrania, jak spożywczych, powstrzymują się od kosztownych zabaw i rozrywek, od urządzania zebrań towarzyskich i wieczorków pociągających nadmierne wydatki. Postanowili oni prowadzić życie jak najskromniejsze, aby tem spowodować ostateczne złamanie paskarstwa.

Skutki tych mądrych postanowień są, jak widzimy, olbrzymie.

Dostawa drzewa dla kopalń węgla. Polskie ministerjum przemysłu i handlu zawarło z grupą polskich przemysłowców drzewnych, obejmującą szereg najpoważniejszych firm b. Kongresówki, Poznańskiego, Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, umowę o zorganizowanie dostaw drzewa kopalnianego dla kopalń węgla na Górnym Śląsku. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od kół polskich na Górnym Śląsku.

Marka polska idzie w górę. Pieniądze zagraniczne spadają, marka zaś nasza zyskuje na wartości. Spekulanci, którzy nagromadzili wielką ilość pieniędzy zagranicznych, na gwałt starają się ich pozbyć w obawie przed dalszym spadkiem. To jeszcze bardziej dopomaga do podniesienia wartości naszej marki.

Jedną z główniejszych przyczyn tak radosnej dla nas nowiny są operacje pieniężne związane z przewozem surowców.

Dalsze ukształtowanie się kursu naszej waluty zależne jest od ruchu towarowego, względów gospodarczych i politycznych.

Rozporządzenie w sprawie sprawdzania miar: Wileński Urząd Miar podał do ogólnej wiadomości, iż miary objętości i wagi, używane publicznie, powinny być jak najprędzej dostarczone do Urzędu Miar (ulica Piłsudskiego 22). A to dlatego, ażeby mogły być sprawdzone i zalegalizowane, czyli zatwierdzone.

Rozporządzenie to dotyczy tak miar systemu rosyjskiego (garnca, kwarty, półkwarty, kwaterki), jak i miar objętości metrycznych (litry). Stosuje się też ono i do wszelkich innych miar i wag używanych na rynkach miejskich.

Rozporządzenie to ma być wykonane do dn. 1-go sierpnia b. r. Po tym terminie osoby, które będą używały miar i wag nie zatwierdzonych, podlegać będą karze. Ponadto Urząd zawiadamia, iż w 1923 roku zostaną wycofane wszystkie miary rosyjskie, a pozostaną tylko miary metryczne. Znak zatwierdzenia miar i wag przez Urząd przedstawia tarczę z literami U. M. W. (Urząd Miar. Wilno) i z cyframi 2 i 0 po obu stronach tej tarczy, oznaczające :i rok 20-ty.

Różne.

Pamiątki wojenne. Szereg organizacyj publicznych i społecznych gromadzi u siebie, obok zbieraczy pojedyńczych, pamiątki z okresu wojny wszechświatowej, obrazujące stopień i rodzaj zniszczenia Polski. Cenne, o wielkiej wartości dziejowej i kulturalnej przedmioty nie powinny ujść oka publiczności, a będąc obecnie rozproszone, zyskałyby wiele na usystematyzowaniu, gdyby przed ostatecznem przekazaniem do zbiorów muzealnych, mogły być już teraz na widok publiczny wystawione.

Urządzana w jesieni r. b. Wystawa przeciwpożarowa w Warszawie, pragnie w jednym ze swych działów zebrać między innemi, w formie poglądowej, możliwie wszystkie materjały nietylko w zakresie zniszczeń w budowlach, przez wojnę spowodowanych, lecz jednocześnie uzupełnić te materjały najrozmaitszemi zbiorami i okazami, ilustrującemi rządy okupantów, sposób i rozmiar dokonanych zniszczeń, wraz z wszelkiemi dowodami odnośnemi. Zdjęcia fotograficzne, odezwy, medale, plany, mapy, rozmaitego kalibru i rodzaju narzędzia śmiercionośne znaleźć tu miejsce powinny. Zbieracze przeto oraz instytucje, posiadające rzeczone materjały, raczą nadsyłać okazy te (do zwrotu po zamknięciu Wystawy) do biura Komitetu Wystawy — Aleje Jerozolimskie 55, w Warszawie—do dnia 10 sierpnia r. b. Każdy okaz lub całość okazów, stanowiącą jedną serję, należy opatrzyć nazwiskiem nadsyłającego z oznaczeniem miejscowości, adresu i daty, z której okaz pochodzi. Pamiątki wojenne przyjmowane są na wystawę bezpłatnie. Imienny wykaz wystawców będzie podany w Przewodniku Wystawy.

Paskarz ukarany. W Boguminie na Śląsku kupiec, Józef Eichenbaum, sprzedał żołnierzowi francuskiemu pastę do obuwia za koron 3, zamiast ustalonej ceny kor. 1.50. Żołnierz powiedział o tem swemu oficerowi, ten zaś — komendantowi załogi francuskiej w Boguminie. Komendant wydał rozkaz wystawienia w oknie sklepu owego kupca, na najwidoczniejszem miejscu, następującej odezwy w 4-ch językach (polskim, czeskim, niemieckim i francuskim):

„Józef Eichenbaum jest paskarzem. Ostrzega się żołnierzy armji aljanckich przed kupowaniem czegokolwiek w tym sklepie".

Napis ten wisi już kilka tygodni. Eiechenbaum po pewnym czasie chciał go zdjąć, ale komenda francuska nie zezwoliła na to.

Zjazd Związków Polskich Stowarzyszeń Spożywczych.

W zeszłym miesiącu odbył się w Warszawie trzydniowy zjazd Związku polskich stowarzyszeń spożywczych. W zjeździe tym brali udział przedstawiciele 628 kooperatyw. Przy otwarciu zjazdu byli obecni przedstawiciele rządu oraz minister spraw wewnętrznych. Uchwalono cały szereg wniosków tyczących się podniesienia i rozszerzenia działalności związku. Postanowiono między innemi prowadzić dalej kursy, które przygotowują pracowników spółdzielczych, a także zasilać te kursy odpowiednią kwotą. Powzięto myśl upoważnienia Dyrekcji Związku do organizowania zakładów wytwarzających artykuły, jakie Dyrekcja uzna za potrzebne, rozszerzenie fachowego pisma „Społem" i wiele jeszcze innych rzeczy, jakie przyczynią się do ożywienia i rozszerzenia pożytecznej działalności Związku, który w tak krótkim bądź co bądź czasie swego istnienia pomimo trudnych warunków, wykazał dużą żywotność i skuteczność swej pracy.

Wystawa przemysłu ludowego.

W Kościeszynie, w końcu czerwca otwarta została wystawa przemysłu ludowego i sztuki wiejskiej. Myśl zorganizowania tej wystawy rzucona została przez Dowództwo Okręgu Generalnego na Pomorzu. Myśl ta godna jest pochwały i naśladowania. Bowiem wystawa w Kościeszynie da obraz wszelkich działów ludowej wytwórczości artystycznej na Kaszubach. Zachęci też ona ludność do wzmożenia wytwórczości w tym kierunku. A to jest bardzo pożądane.

Kursy młynarskie. W dniu 1 lipca b. r. rozpoczęły się pierwsze kursy młynarskie, urządzane staraniem Związku młynarzy polskich pod opieką ministerstwa oświecenia. Kursy trwać będą do dnia 15 sierpnia. Wykładane będą na nich między innemi następujące przedmioty: technologja mechaniczna (sposoby mielenia i maszyny młynarskie), towaroznawstwo, piekarstwo, technologja chemiczna, praktyczne młynarstwo i t. p. Czynione również będą częste wycieczki i ćwiczenia praktyczne i laboratoryjne. Słuchacze z prowincji mają zapewnione noclegi i całkowite utrzymanie po niskiej cenie. Warunki przyjęcia: conajmniej jeden rok praktyk fachowej i wykształcenie najmniej w zakresie elementarnym. Podania kierować należy do Związku młynarzy polskich — Warszawa, Nowy-Świat 70 — tamże udzielane są bliższe informacje.

Ułatwienia dla pątników, spieszących do Częstochowy. Proboszczowie Podola zwrócili się do ministerstwa kolejowego z prośbą o ułatwienie pątnikom przejazdu do Częstochowy. Ministerstwo przychyliło się do tej prośby i zezwoliło na dołączanie dwóch wagonów po dwa dni w tygodniu do pociągów idących do Częstochowy, które to wagony przeznaczone są wyłącznie dla pątników.

Konkurs Związku Teatrów Ludowych. Wynik konkursu na sztukę jednoaktową dla teatrów ludowych ogłoszony w sierpniu roku ubiegłego, może być podany do wiadomości dopiero teraz, ze znacznem opóźnieniem, niezależnem od instytucji. Nadesłano na konkurs sztuk 14. „Hania" godło „Morał", „Pani Rokicka" („Chwila"), „Szaleńcy" („Kadrowiec"), „Było to w sierpniu" („Antkowe wesele"), „Wici płoną"(„Usque ad finem"), „Żołnierz polski przywrócił Polsce cześć„ („Wolność"), „6 sierpnia 1914 roku" („Kapral"), „Chwila osobliwa" („Strzelec"), „U świtu" („Spiritus fiat, ubi vult"), „Z minionych chwil„ („Świetlik"), „Wódz" („Rycerz"), „Na progu wojny" („Ułan").

Ze sztuk tych odrzucono jedenaście, wyróżniono zaś trzy, a mianowicie: „Szaleńcy" (Kadrowiec"), „Było to w sierpniu" (Antkowe wesele"), „6 sierpnia 1914 roku" („Kapral").

Nagrody nie przyznano żadnej sztuce, wobec czego nie mając specjalnego upoważnienia, nazwisk autorów sztuk wyróżnionych nie odkryliśmy. Sąd konkursowy zdecyduje ewentualną sprawę drukowania jednej ze sztuk wyróżnionych po porozumieniu się naturalnie z autorem i po zapłaceniu honorarjum. Uważamy za stosowne polecić gorąco sztukę p. t. „6 sierpnia 1914 r." („Kapral"), osobliwie teatrom żołnierskim. Autorzy sztuk wyróżnionych proszeni są o bliższe porozumienie się z kierownictwem Związku Teatrów Ludowych. Sztuki niewyróżnione są do zwrotu w biurze Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, Kopernika 30 w godz. od 9 do 2-ej.

Ze Związku Teatrów Ludowych. Dnia 14 b. m. Prezydjum Związku Teatrów Ludowych obradowało nad sprawami następującemi: Pomoc dla teatru ludowego na Śląsku Cieszyńskim i na Warmji, współpraca z teatrami żołnierskiemi, organizowanemi przez Biały Krzyż i przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Postanowiono wydać w odbitce broszurowanej wybór sztuk poleconych do grania przez Związek Teatrów Ludowych, uzupełniwszy spis sztukami ze śpiewami i muzyką oraz sztukami dla dzieci, dać jesienią do druku książki zbiorowe pod tytułem: „Scena, dekoracje i ubiory", książka ta jest już na ukończeniu i zawierać będzie wyczerpujące wiadomości w zakresie techniki sceny.

Wystawa Przeciwpożarowa.

W czasie trwania Wystawy Przeciwpożarowej we wrześniu r. b. w Warszawie, w parku Sobieskiego (Agrykola), odbędzie się zjazd straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Polski. Podczas zjazdu tgo odbędą się zawody strażackie. W celu ujednostajnienia tych zawodów, za parę tygodni rozpoczną się na prowincji w specjalnie wyznaczonych okręgach ćwiczenia strażackie, po których najlepiej wyćwiczone straże wydelegują do Warszawy swych przedstawicieli.

Od Administracji.

Sz. Prenumeratorów, którzy wnieśli opłatę za kwartał III-ci, podług cen obowiązujących w kwartale II-gim, prosimy o dopłacenie różnicy.

Żołnierzu Polski!!

Twój trud i znój krwawy nie pójdzie na marne!!!

Twoje wysiłki

poprzemy wszyscy patrjotyzmem ofiarnym!!!

Każdy z nas

według możności swojej podpisze

Pożyczkę Odrodzenia Polski.

Ważne dla inwalidów.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego lub mogą pracować w warsztatach, jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród t. j. odpowiednich gospodarstw lub warsztatów, zechcą celem sporządzenia przygotowawczej ewidencji, wnieść podania albo na ręce protektora, jen. Józefa Hallera (Zakopane—Barabaszówka), albo do Dyrekcji Towarzystwa (Basztowa 9, Kraków) lub do Delegatury Lwowskiej Towarzystwa na ręce p. Emila Bratro, st. radcy Namiestnictwa (Lwów — Namiestnictwo). W podaniu ma być wyszczególnione:

1) imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności, obecny adres, 3) rok urodzenia, 4) formacja wojskowa, w której służył i data, kiedy był ranny, 5) wysokość przeznaczonego proc. niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik, kupiec i t. p.) 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród mogą ubiegać się inwalidzi następujących formacji wojskowych:

a) Inwalidzi Polskich Legionów I, II, III Brygady,

b) Inwalidzi Legionów Puławskich (kom. Gorczyński),

c) Inwalidzi I, II, III Korpus Wojsk Polskich),

d) „ b. armji jen. Hallera IV dywizji Żeligowskiego, V dywizji syberyjskiej (kom. Dziuma i Ramża), Batalionu murmańskiego (kom. Skokowski) i Legionu Bojańczyków (kom. Sobański

e) Inwalidzi obecnych Wojsk Polskich.

J. E. Ks. Kardynał Kakowski
o Pożyczce Odrodzenia.

Polska wyszła z niewoli, ograbiona przez wrogów, obdarta z szat, zubożona. Otoczmy ją ciepłem serca, wspomóżmy czem kto może, obdarzmy hojną ofiarą drogich kamieni, złota i srebra, wreszcie zapisujmy się na Pożyczkę Państwową Polską.

Aleksander Kardynał Kakowski
Arcybiskup warszawski.

Komunikat.

W celu dostarczenia rolnikom niezbędnej dla opłaty robót rolnych gotówki i dla zabezpieczenia wyżywienia ludności w roku 1920—1921 przez zgromadzenie w składnicach Z. C. Z. W. większych zapasów, Sekcja Aprowizacji organizuje zakup na pniu zboża pozakontyngensowego od producentów z wydawaniem zaliczek.

Obecnie Sekcja opracowuje ceny kontyngensowe na zboże urodzaju roku bieżącego, oparte na obliczeniu kosztów produkcji rolnej. Koszta produkcji wyliczają się w porozumieniu z instytucjami społecznemi rolniczemi.

Ponieważ producent musi zdać kontyngens, zarezerwować ziarno na siew i na własne potrzeby gospodarstwa, Sekcja, wydając zaliczki, przyjmuje średni swobodny do sprzedaży urodzaj z 1 dziesięciny zasiewów —15 pudów.

Termin dostarczenia sprzedanego zboża oznacza się na 31-go grudnia 1920 r. Cena za dostarczone zboże określa się o 50% wyższa od ceny kontyngensowej. Za zboże dostarczone do 1-go listopada wypłaca się premjum w wysokości 10%, do 1-go grudnia 5%.

Zaliczki mogą być wydawane w dwóch terminach: 1) przy zawarciu umowy do 500 mk. na dziesięcinę, przyjmując minimum ziarna do sprzedania 15 p. i 2) po złożeniu zboża do stodół lub stert też do 500 mk. na dziesięcinę, o ile zasiew dokonany całkowicie własnym kosztem.

Dla ułatwienia zbiorów Sekcja daje dostawcom prawo korzystania z zapasów miejscowej składnicy aprowizacji za gotówkę na sumę nie wyżej 100 mk. na dziesięcinę zasiewu.

UWAGA. Reflektant przedstawia Sekcji następujące zaświadczenia Starostw;

1) Dla zawarcia umowy i otrzymania pierwszej zaliczki a) zaświadczenie stwierdzające ilość dziesięcin zasiewu, b) poświadczenie władania lub kontrakt dzierżawny.

2) Dla otrzymania drugiej zaliczki: a) że zasiew dokonany był własnym kosztem i niema zobowiązań z połownikami, b) że urodzaj zebrany własnym kosztem złożony do stodół lub stert.

Sekcja Aprowizacji Z. C. Z. W.
Wilno, ul. Marji Magdaleny 2.

17 maja 1920 r.

Odszkodowania za zwierzęta domowe.

Do jednej z plag, trapiących rolnika, należą choroby zakaźne, szerzące się wśród zwierząt domowych. Szczególnie dzisiaj, gdy cena inwentarza jest tak wysoka, niebezpieczeństwo zarazy jest bardzo groźne. W wielu wypadkach zarazie można zapobiec, stosując szczepienie inwentarza przez zastrzykiwanie odpowiedniej surowicy. Tak naprzykład doskonałe rezultaty daje szczepienie świń przeciwko czerwonce.

Zagranicą rolnicy zakładają Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, które wypłacają swoim członkom odszkodowania za padłe sztuki. W razie wybuchu zarazy, rząd ma prawo zabijać chore zwierzęta, aby w ten sposób przeszkodzić dalszemu szerzeniu się zarazy.

Obecnie Komisarz Generalny wydał rozporządzenie o wypłacaniu przez rząd odszkodowań za zabite przez rząd zwierzęta domowe, zarażone chorobą. Wypłacane będą następujące odszkodowania

Za konie:

1. Ogiery, konie, klacze od lat 3-ch—do 5000 mk.
2. Młodzież od 1-go roku do 3-ch lat—do 3000 mk.
3. Źrebięta do 1-go roku do 1500 mk.

Za bydło:

1. Stadniki od pół roku do 5000 mk.
2. Woły i krowy od 2 i pół lat do 4500 mk.
3. Jałowizna od pół roku do 2 i pół lat—do 2500 mk.
4. Cielęta do pół roku do 750 mk.

Za zwierzęta, zabite z powodu zarazy płucnej, przy wypłacie będzie potrącana wartość sprzedanego mięsa i skór.

Za owce i kozy:

1. Owce i kozy od pół roku do 500 mk.
2. Jagnięta i koźlęta do pół roku do 100 mk.

Za świnie:

1. Prosięta do pół roku do 500 mk.
2. Świnie od pół roku do 1-go roku—do 1000 mk.
3. Świnie starsze nad 1 rok do 1500 mk.

Okazy zwierząt rozpłodowych, rasowe lub uszlachetnione, licencjonowane przez komisje hodowlane, mogą być szacowane wyżej, lecz przewyżka takiego szacunku nie powinna przekraczać 50 proc. od podanych norm.

PORADNIK ROLNICZY.

Dojrzewanie i czas sprzętu zbóż.

(*dokończenie*).

Po tych ogólnych uwagach o dojrzewaniu przejdziemy teraz do omówienia różnic jakie zachodzą w dojrzewaniu najgłówniejszych naszych roślin zbożowych. Żyto, pszenica, jęczmień i owies dojrzewają dość jednostajnie i chwilę kiedy należy przystąpić do koszenia doświadczone oko gospodarza łatwo uchwyci, choć i tu zachodzą pewne różnice i tak: żyto i pszenicę kosić należy w okresie dojrzałości żółtej jak tylko słoma pożółknie i ziarno staje się świdrowate, choćby miało barwę jeszcze trochę zielonkawą, zaś jęczmień, a szczególniej przeznaczony dla browaru, lepiej kosić jest trochę później na początku t. zw. dojrzałości martwej, gdyż wtedy zawiera więcej mączki i słoma łatwiej przesycha! Ze względu jednak na duże straty na osypywanie się ziarna podczas sprzętu jęczmienia przejrzałego lepiej jest przystąpić do koszenia, gdy ziarno przekrojone na paznognia w poprzek nie zawiera już nic zieleni. Wogóle przy sprzęcie jęczmienia zwracać trzeba dużą uwagę na dosuszenie słomy na polu, gdyż snopy zwiezione do stodoły lub sterty w stanie wilgotnawym bardzo łatwo zagrzewają się, słoma pleśnieje, ziarno nabiera stęchłego zapachu i ma mełą wartość handlową. Co się tyczy owsa to ze sprzętem nigdy nie należy się spieszyć, gdyż owies dojrzewa nierówno, zaczyna wpierw dojrzewać w górnej części wiechy stopniowo ku dołowi i dopiero gdy całe łodygi i wiechy stają się żółte kończy się okres dojrzewania na pniu i przystąpić należy do koszenia, owies skoszony w zielonkawym w t. zw. mlecznym okresie dojrzałości i na początku żółtego okresu trudno wymłaca się, i jest mniej wart jako karma dla zwierząt.

W przeciwieństwie do mniej więcej równomiernego dojrzewania zbóż, stoi bardzo nierównomierne dojrzewanie roślin strączkowych jak: grochu, wyki, łubinu, bobiku i seradeli. Rośliny te bardzo często na wierzchołku łodygi jeszcze kwitną, podczas gdy od spodu strączki są już przejrzałe i osypują się, a są to najcelniejsze ziarna. Z tego powodu nie można czekać z ich sprzętem do całkowitego dojrzenia i wykształcenia się wszystkich strączków i należy przystąpić do koszenia, gdy tylko na polu znajdujemy zupełnie dojrzałe i suche strączki, choćby część była jeszcze zielona. Tym sposobem świadomie zbieramy część ziarna w stanie niedojrzałym żeby przez zwlekanie nie stracić na osypaniu się ziarn starszych najdorodniejszych. To samo co i do roślin strączkowych tyczy się gryki czyli hreczki, gdyż ta również kwitnie długo (trzy razy) najlepsze ziarno i najwięcej go jest z pierwszego kwitnięcia i najodpowiedniejszy czas do sprzętu jest wtedy, gdy ziarno z pierwszego kwitnięcia dojrzało już, a z drugiego dojrzewa. Na dojrzenie ziarna z trzeciego kwitnięcia nie można czekać, bo dużo osypałoby się podczas sprzętu.

Szczególnie ważne jest określenie czasu koszenia roślin tak zw. oleistych jak rzepak i inne, gdyż w ziarnach tych roślin w czasie ostatecznego dojrzewania w polu odbywa się przemiana mączki na tłuszcz (olej) i ważną jest bardzo rzeczą, żeby do sprzętu wybrać taki czas, gdy przemiana ta dobiega już końca. Wcześniejsze przystąpienie do sprzętu może narazić gospodarza na małą wydajność oleju z tych ziarn przy gnieceniu.

Najstosowniejszy czas do sprzętu rzepaku jest wtedy, gdy większa część strąków zbrunatnieje, łodygi zżółkną, a liście zwiędną. Nigdy czekać nie należy aż wszystkie strączki dojrzeją, bo przy żadnych roślinach niema tyle strat za osypania się co przy sprzęcie rzepaku. *A. B.*

Uwagi o sprzęcie zbóż.

Od dobrego i starannego sprzętu zboża, jako wyniku całorocznej, ciężkiej i żmudnej pracy rolnika, zależy jego byt. To też w tak ważnym momencie powinien gospodarz zebrać wszystkie swoje myśli i siły, by robotę tę wykonać jak najlepiej i najstaranniej, możliwie z najmniejszemi stratami na osypaniu się ziarna, gdyż w czasach w których żyjemy każde ziarnko zboża, to ziarnko złota, to pieniądz, za który wszystko kupić możemy.

Jakakolwiek strata ziarna podczas tegorocznych żniw wynikła z niedbalstwa gospodarza — to zbrodnia, to krzywda nietylko dla niego samego, ale dla całego narodu i państwa. Powinniśmy wziąć to wszystko pod uwagę i nie żałować trudu i pracy przy tegorocznych żniwach, jak również nie popełniać zasadniczych błędów gospodarskich.

Jakież są te błędy, które gospodarze popełniają podczas żniw i jak się od nich uchronić?

Największe błędy gospodarskie podczas żniw popełniane to:

1. **zbyt wczesne przystępowanie do koszenia zboża**, gdyż wtedy ziarno nie jest dostatecznie dojrzałe i daje mniejszy plon na wagę, gorszą mąkę i bardzo zły materjał do siewu.

2. **zbyt późny sprzęt** powoduje znaczne straty, wynikające wskutek osypywania się ziarna podczas koszenia, wiązania i zwózki. Mąkę również takie ziarno daje gorszą.

3. **Pozostawianie zżętego zboża na garściach i pokosach aż do wysuszenia.** W tym wypadku w czasie przekropnych (deszczowych) żniw, co bardzo często się zdarza, zaprzepaszczamy cały plon, gdyż zboże, pozostawione na garściach w czasie deszczu, przemaka do cna, schnie bardzo powoli, słoma wkrótce czernieje i staje się niezdrową i mało wartą na paszę, ziarno wskutek tego, że leży na ziemi, zostaje przez deszcz przyklepane i bardzo prędko porasta (kiełkuje), zaś w razie częstego przewracania garści i pokosów z miejsca na miejsce, osypuje się z kłosów bardzo silnie.

4. **Wiązanie małych snopków do ustawiania zboża w sztygi, to jest kopki (laiki) w powrósła z tego samego zboża**, jeśli jest ono już trochę przeschnięte na garściach powoduje zupełne wykraszenie się ziarna z kłosów zdźbeł użytych, na powrósło. Na powrósła te, jeśli nie wiąże się zaraz za kosą, trzeba używać starej, omłóconej słomy,

5. **Niedostateczne dosuszenie zboża na polu, aż** do zupełnego stwardnięcia ziarna i wyschnięcia sło-

my, a szczególniej przerośniętej trawą i chwastami, również powoduje straty, gdyż zboże wilgotne zwiezione do stodoły bardzo szybko zagrzewa się, pleśnieje, ziarno jest wtedy b. mało warte na chleb, na sprzedaż i nie zdatne do siewu, a słoma nadająca się tylko na podściół.

6. Niedbałe i nieuważne obchodzenie się ze zbożem podczas zwózki, to jest rzucanie i tratowanie snopów przy nakładaniu i zrzucaniu z woza, przyczynia się do osypania się więcej ziarna niż przypuszczamy, gdybyśmy bowiem każde stracone w ten sposób ziarnko zebrali, przekonalibyśmy się, że warto jest wykonywać tę robotę staranniej i sumienniej, niż to robimy.

O pierwszych dwóch błędach, to jest stracie, jaka wynika z zawczesnego i zapóźnego przystąpienia do żniw, jak również o tem, kiedy należy zacząć kosić, pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze „Poradnika" i powtarzać nie będziemy. Zostanowimy się tylko nad sposobem najlepszego suszenia w polu skoszonego zboża.

Jaki jest najlepszy i najpewniejszy sposób wyschnięcia zboża na polu?

Przedewszystkiem z góry powiedzieć sobie musimy, że sposób pozostawiania zboża na garściach czy pokosach, aż do zwózki jest złym, bardzo ryzykownym i powodującym zupełne zmarnowanie plonu podczas mokrych żniw, przez porośnięcie ziarna w kłosach i zczernienie słomy. Powinniśmy go bezwzględnie zarzucić, a przejść do suszenia zboża w sztygach; żyto i pszenicę, jeśli jest bez trawy, wiązać zaraz za kosą czy sierpem, a zboże przerośnięte trawami, po jednym lub dwu dniach po skoszeniu tak samo wiązać w małe (po jednej lub dwie garści) snopki i ustawiać w tak zwane sztygi, inaczej lalki, kupki, dziesiątaki, jak sama nazwa mówi, po dziesięć takich snopków w jednej kupce. Jak się ustawia te kupki i czy one powinny być z „czapką" czy bez „czapki" opisywać nie będę, gdyż każdy gospodarz w Polsce i na Kresach widział je i zna się na tem, a jeśli nie wszyscy jeszcze w ten najlepszy sposób suszą zboże, to przypisać to można tylko niedbalstwu, uprzedzeniu i przyzwyczajeniu do starych sposobów gospodarowania. Chodzi o to, żeby zboże w razie niepewnej pogody stało kłosami do góry, żeby deszcz spływał po kupce, jak po dachu, a nie przyklepywał kłosów do ziemi, żeby ziarno nieporosło i żeby nie potrzeba było co chwilę przewracać z miejsca na miejsce i przy tej sposobności pozbywać się ziarna w bardzo dużych ilościach.

A więc każde zboże, jeśli nie jest zbyt niskie i trawiaste, zaraz za kosą wiązać w małe snopeczki i stawiać w kupki, w których schnie od wiatru i od spodu, daje gwarancję (pewność), że nawet podczas dłuższego okresu deszczów niewiele ucierpi a co najważniejsze, tak prędko nie porośnie jakgdyby leżało na ziemi.

Po każdym większym deszczu, jeśli kupka jest nawskroś przemoczona, należy przestawić ją na inne miejsce i snopki, które były na zewnątrz i już od słońca i wiatru obeschły dać do środka, a te mokre ze środka na boki zewnętrzne.

Tak postępując, możemy nie obawiać się, ani deszczu, ani wyrzutów sumienia, że nie zrobiliśmy tak, jak należało.

A. B.

Zaniedbane źródło dochodu.

Rzeczą każdego rozważnego człowieka jest staranie się o wyzyskanie wszelkich możliwych środków, celem podniesienia swych dochodów. Wieś i rolnictwo szerokie pod tym względem daje nam pole. Ziemię, las, łąkę, ogród mamy możność wyzyskania wszechstronnie. Lecz czy je wyzyskujemy? Zwróćę tu uwagę ogółu czytelników naszych, na tak szerokie korzyści, jakie dać nam może zbiór roślin dziko, często masowo rosnących, które mają zastosowanie w lecznictwie. Rośliny lekarskie, dziko rosnące, są bardzo poszukiwane. A rosną one u nas masowo. Zebrać je łatwo, przygotować odpowiednio nie trudno, sądząc więc z tego możnaby było wnosić, że ogół mieszkańców wsi i miasteczek naszych skorzysta z tak łatwego sposobu zarobkowania i zajmie się organizacją zbioru tych produktów, tak bardzo poszukiwanych. A tymczasem jest przeciwnie.

Jak informują nas—jedyne, istniejące w całej. Polsce, T-wo „Planta" w Warszawie, ul. Chłodna 43, zabiega usilnie o to, by sprawę organizacji zbioru ziół leczniczych postawić na właściwym poziomie. Kupuje ono każde ilości ziół leczniczych, płacąc za nie możliwie najwyższe ceny. Taki np. kwiat lipowy, korę kruszyny, liście pokrzywy zwyczajnej, jagody czarne suszone, maliny suszone, jałowiec i wszelkie inne których jest kilkadziesiąt. Wszystko to „Planta" w Warszawie, lub przez swe oddziały i agentów, zakupuje czy to w dużych, czy w małych ilościach. Ludność wsi i miasteczek, sprowadzona do biedy przez obecną wojnę, winna skorzystać z możności łatwego i dobrego zarobku i zająć się zbiorem roślin lekarskich dziko rosnących. O uprawie zaś roślin leczniczych, która może dać znacznie większy dochód niż uprawa innych ziemiopłodów, pomówimy innym razem.

Rady i Wskazówki.

Jak należy postępować, aby krowa cieliła się w dzień, a nie w nocy?

Wiemy, że cielenie się krów przypada czasem na porę nocną, a czasem znów odbywa się w dzień. Poród w nocy jest niebezpieczny, zwłaszcza, jeżeli poród sam jest ciężki, a niema pod ręką odpowiednich ludzi. W dzień z natury rzeczy dozór zawsze jest dokładniejszy, ma się blisko więcej osób, wreszcie i łatwiej jest po kogoś fachowego posłać aniżeli w nocy, kiedy o pomoc zawsze trudniej.

Otóż wielokrotnie doświadczenia stwierdziły, że jeżeli krowę przed zapuszczeniem ostatni raz doić będziemy wieczorem, wtedy z pewnością ocieli się w dzień. Warto więc pójść w praktyce za tą radą, której przestrzeganie jest tak łatwe.

(Z Przewodnika K. R.)

Czas opłacić prenumeratę na kwartał III-ci.

OGŁOSZENIA.

Wydawca: Straż Kresowa. Drukarnia Literacka Nowy-Świat 22. Redaktor: T. Wacław Wierzbicki.